

Jakub Morawiec

O szalonych wojownikach i współczesnych historykach : (Łukasz Malinowski, Berserkir i Úlfheðnar w historii, mitach i legendach)

Przegląd Historyczny 101/1, 107-114

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

JAKUB MORAWIEC
Uniwersytet Śląski
Instytut Historii

O szalonych wojownikach i współczesnych historykach (Łukasz Malinowski, *Berserkir i Úlfheðnar w historii, mitach i legendach*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2009, s. 223)

Choć dzieje i kultura Wikingów fascynują wielu badaczy i czytelników w naszym kraju, zajmują stosunkowo niewiele miejsca w polskich badaniach naukowych. Tym bardziej cieszą inicjatywy młodych ludzi, którzy podejmują próby zgłębiania zagadnień z tej tematyki. Należy do nich książka Łukasza Malinowskiego. Autor, doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, próbuje przybliżyć nam problem *berserkir* i *úlfheðnar*, jak sam ich określa: „szalonych wojowników”, funkcjonujących we wczesnośredniowiecznej Skandynawii. Praca składa się ze „Wstępu” (s. 7–18) trzech rozdziałów głównych (s. 19–187), „Zakończenia” (s. 189–194), „Aneksu” zawierającego ilustracje przedstawień szalonych wojowników (s. 195–198), „Wykazu źródeł” i „Bibliografii” (s. 199–215), „Indeksu” (s. 217–219) oraz angielskiego streszczenia (s. 221–223).

Autor podjął się zadania niezwykle ciekawego i ambitnego, którego trudność wymaga konieczności analizy źródeł bardzo specyficznych, często trudnych w interpretacji i wymagających szczególnej ostrożności i krytycznego podejścia. Głównym źródłem naszej wiedzy o omawianych wojownikach są poezja eddaiczna i skaldyczna oraz różnego rodzaju sagi, tworzone głównie na Islandii. Dodatkowe dane przynosi archeologia oraz ikonografia. Autor analizuje motyw szalonych wojowników, posiadających umiejętność wpadania w bitewny amok, którzy mieli nosić nazwy *berserkir* i *úlfheðnar*. Zdaniem autora należy mówić o dwóch różnych kategoriach wojowników, wykazujących wszakże pewne cechy wspólne.

W pierwszej części pracy Malinowski przedstawił funkcjonowanie szalonych wojowników w pogańskiej Skandynawii okresu wikingów. Wskazał, że mamy do czynienia ze specjalną kategorią wojowników, organizujących się w osobne bractwa, którzy pełnili ważną rolę w królewskim otoczeniu. Kategoria ta zanikła wraz z upadkiem pogańskich wierzeń na Północy. Druga część książki poświęcona jest miejscu berserków w skandynawskich mitach. Autor skupia się przede wszystkim na rytuale inicjacji, który miał być praktykowany w grupach szalonych wojowników. Wiele miejsca poświęca w tym rozdziale Odynowi jako temu, który, jego zdaniem, patronował berserkom. Przy okazji dokonuje podziału mitycznych wojowników na różne grupy oraz analizuje ich

związki z olbrzymami, magią oraz szamanizmem. Trzecia część pracy dotyczy legendarnego wizerunku berserka. Malinowski analizuje role, w których szaleni wojownicy pojawiają się w sagach islandzkich — rodowych i legendarnych. Następnie konfrontuje ich przedstawienia z chrześcijaństwem wskazując, że to właśnie nowa religia przyczyniła się do powstania czarnej legendy szalonych wojowników. Na końcu w tego rozdziału analizuje kwestię nadprzyrodzonych zdolności berserków. Układ tekstu ma posłużyć, jak sam Malinowski wskazuje we „Wstępie”, do przedstawienia przebiegu i chronologii procesu, w wyniku którego realni szaleni wojownicy stali się postaciami mitologicznymi a następnie legendarnymi.

Czy udało się zrealizować te cele? Zacząć wypada od kwestii zaznaczonej w tytule pracy, tj. od podziału szalonych wojowników na dwie zasadnicze grupy: *berserkir* i *úlfheðnar*. Dla autora podział ten w zasadzie nie ulega dyskusji. Potwierdzać go ma strofa 8 poematu „Haraldskvæði Þórbjörna hornklofi”. Osobiście mam jednak poważne wątpliwości, czy skald w istocie mówi o różnych grupach. Cały drugi *helming* tej strofy, cytowanej przez Malinowskiego (s. 50), może odnosić się do tych samych wojowników, określonych dwoma różnymi słowami. To bardzo częsta praktyka skaldów, widoczna w odniesieniu do władców, wojowników czy kobiet. Fakt, że Þórbjörn operuje obydwoma terminami zamiennie, jak wskazują cytowane przez autora strofy 20 i 21 „Haraldskvæði”, zdaje się potwierdzać te wątpliwości. Sam Malinowski jest tego świadomy, jednak (jak sam to określa) „zrzuca” niekonsekwencję skalda na fakt zbliżonych zadań bojowych obu grup. W postawie badacza brakuje konsekwencji — dwie strony wcześniej w zasadzie zgadza się z podziałem tej grupy wojowników autorstwa Neila Price’a, odnoszącym się do różnych funkcji na polu bitwy. Autor upiera się przy oddzielaniu *berserkir* od *úlfheðnar* mimo dość jednoznacznego przekazu „Grettis sagi” (s. 52) oraz „Vatnsdæla sagi” (s. 53). Jego zdaniem należy mówić o błędach autorów sag, spowodowanych upływem czasu i złą interpretacją starszych przekazów (s. 53). Jednak wcześniejsze przekazy w zasadzie nie istnieją, a przynajmniej Malinowski ich nie przytacza. Wbrew jego opinii „Haraldskvæði” zdaje się wskazywać w zgodzie ze skaldyczną konwencją, podobnie jak „Grettis saga”, że: *berserkir* i *úlfheðnar* to jedno i to samo. To jednak nie wszystko. Poemat „Þórbjörna hornklofi” jest jedynym utworem skaldycznym datowanym na początek X w., w którym pojawia się termin *úlfheðnar*. To jednak za mało aby — jak chce tego autor — mówić o oddzielnej organizacji szalonych wojowników, nawet jeśli, jak czytamy, znikli z dziejów Skandynawii wcześniej niż berserkowie (s. 53).

Poważne wątpliwości dotyczą także tezy, konsekwentnie lansowanej przez Malinowskiego, zgodnie z którą *berserkir* i *úlfheðnar* tworzyli swego rodzaju bractwa, militarne organizacje, rządzące się swoimi prawami (s. 9, 38, 43–48). Po pierwsze, żaden przekaz nawet nie sugeruje istnienia takich bractw. Przywołany przez autora przykład Jómsswikingów (s. 43–44) wydaje się chybiony z dwóch powodów. Po pierwsze, żaden z liderów wikingów z Jomsborga, a jedynie przez ich przyzmat można śledzić losy całej drużyny, nie jest szalonym wojownikiem. Przeciwnie, w tej grupie znajdujemy Sigvaldiego, który nawet zostaje jarlem drużyny, a który powinien być traktowany jako uosobienie i symbol kalkulacji, wyrachowania i całkowitego braku ślepej odwagi. Po drugie, prawa Jómsswikingów, ustalone przez Palnatokiego, wedle których drużyna miała funkcjonować, zdają się mieć swoje źródło w z jednej strony w prawdopodobnej fascynacji

autorów sagi zakonami rycerskimi, a z drugiej w nowych rozwiązaniach w organizacji *hirðu*, wprowadzanych na dworze króla Norwegii Håkona Håkonarsona oraz pamięcią o dokonaniach Haralda Sinozębego. Zdanie autora (s. 44–45), że o obecności militarnych bractw skupiających wojowników walczących w szale świadczą liczne relacje z sag i poezji dotyczących drużyn berserków, których członkowie wydają się ze sobą związani, nie znajduje potwierdzenia ani w relacjach przytaczanych w omawianej pracy, ani w innych. O istnieniu bractw szalonych wojowników nie może świadczyć ani instytucja braterstwa krwi (s. 44) ani więzy krwi pomiędzy berserkami opisywanymi przez sagi (s. 45–47). Przeciwnie, lwia część berserków, którzy pojawiają się w tych narracjach, to osoby działające przeważnie w pojedynkę, postawione w wyraźnej opozycji do społeczeństwa, traktowane jako „inne” by nie powiedzieć „dziwne”, których się bano i często nie rozumiano. Bardzo dobrze obrazują to postaci ojca i dziada Egila Skalla–Grimssona, przez autora — co ciekawe — przywołane na potwierdzenie istnienia tego typu bractw. Rodzina to nie bractwo wojowników! Przykład rodziny z Borg jest właśnie także z tego powodu nieszczęśliwie dobrany. Choć Egil w znaczący sposób przypomina ojca, zarówno z wyglądu jak i z zachowania, to właśnie owo podobieństwo jest źródłem poważnej animozji między ojcem a synem. Grim doskonale zdaje sobie sprawę, że w Egilu widzi odbicie samego siebie i to jedynie potęguje jego frustrację. Ponadto to właśnie charakter Egila, tak bardzo przypominający ojca, powoduje, że Grim nie tylko nie jest w stanie zapanować nad pełnym temperamentu synem, lecz popada w konflikt z nim. Za zdecydowanie bardziej reprezentatywne należy uznać przykłady wojowników, przywoływane zresztą przez autora (s. 47–48), którzy działali w pojedynkę, od czasu do czasu wchodząc w interakcje z członkami społeczności i poszczególnymi bohaterami. Trudno jednak zgodzić się z autorem, że berserkowie oraz *úlfheðnar* działali w zorganizowanych bractwach. Możemy mówić jedynie o hipotezie, zupełnie nieudokumentowanej przez źródła.

Wątpliwości budzi też konstrukcja pracy. Sam autor w „Zakończeniu” (s. 189), przyznaje, że zastosowany przez niego podział pracy na trzy części może się wydawać nieco sztuczny. W tym miejscu należy całkowicie z nim się zgodzić. Nie przekonuje argument przedstawiony w tym samym miejscu, zgodnie z którym taki układ tekstu, a w konsekwencji sposób analizy problemu, został spowodowany przez względy metodologiczne. Owe względy odnoszą się przede wszystkim do źródeł, na których autor oparł analizę. Głównie jest to poezja eddaiczna i skaldyczna oraz sagi islandzkie, które Malinowski lepiej lub gorzej charakteryzuje we „Wstępie” (s. 11–15). Tę partię tekstu wieńczy słuszna skądinąd refleksja o tym, że są to teksty w większości bardzo późne i ich wykorzystanie dla różnych okresów dziejów Skandynawii może rodzić pytania o metodologiczną poprawność. Niestety, ta ostrożność badawcza, zostaje dalej zastąpiona przez entuzjastyczne stwierdzenie, że można z dużą dozą prawdopodobieństwa odzielić fikcję od historycznej rzeczywistości (s. 15). Wydaje się, że już dwa przywołane wcześniej przykłady: rozróżnienie berserków od *úlfheðnar* oraz stwierdzenie istnienia bractw szalonych wojowników, wskazują, że jest to entuzjazm nieuzasadniony.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest całkowicie błędne podejście do poszczególnych przekazów lub mylna ich interpretacja, co szczególnie uwidacznia się w pierwszej części pracy. Przypomnę, dotyczy ona występowania berserków oraz *úlfheðnar* w, jak to dość oryginalnie określił autor, „pogańskim fragmencie okresu Wikingów”. Na margine-

sie zostawiam kwestię datowania tego okresu (793 r. — koniec X w.), jako że obie cezurę, słabo odpowiadające rzeczywistości historycznej, są dzisiaj słusznie podważane. We „Wstępie” Malinowski zapowiedział, że analiza w tym rozdziale oparta będzie na poezji, sagach królewskich oraz rodowych. Tymczasem podstawą wywodu jest dosłownie jeden poemat skaldyczny, wspomnianym już tutaj „Haraldskvæði” oraz jeden wiersz eddaiczny — „Hyndluljóð”. Malinowski przywołuje także strofę skalda Viga-Styrra, lecz zdaje się nieświadomy, że jej datowanie na ok. 983 r., które znajdujemy w edycji poezji skaldów autorstwa Finnura Jónssona, musi dziś być traktowane umownie, skoro strofa ta zachowana jest w „Eyrbyggja saga”, spisanej około połowy XIII w. Pozostała część analizy, która ma dotyczyć „Początku i zmięczenia występowania *berserkir* i *úlfheðnar*”, „zasięgu występowania szalonych wojowników”, „*berserkir* w siłach zbrojnych władców skandynawskich” oraz „sposobów walki” opiera się głównie na wybranych sagach rodowych i legendarnych. Najdelikatniej rzecz ujmując, są to przekazy późne i nie tylko niewiarygodne, ale świadczące wbrew stanowisku autora (s. 15). Odnoszą się do różnych aspektów kultury i mentalności ludzi Północy, niekoniecznie jednak do czasów, o których chce on pisać. Z oczywistych względów brak tu miejsca na szersze wywody, ale należy zwrócić uwagę, jak wiele różnych czynników determinowało nie tylko komponowanie i spisywanie różnych rodzajów sag, ale też, jak bardzo wpłynęły one na zniekształcenie postrzegania wtedy już legendarnych czasów, w których mieli żyć ich bohaterowie. Perspektywę tę należy mieć wciąż na uwadze, pomimo słusznego coraz bardziej powszechnego podkreślania rodzimej tradycji ustnej w kreowaniu poszczególnych narracji. Malinowski, pokrótce charakteryzuje poszczególne sagi (s. 12–14) i klasyfikuje je pod kątem ich wiarygodności. Takie podejście jest nie tylko sprzeczne ze współczesnym stanem badań nad literaturą staroskandynawską, ale też całkowicie bezzasadne z punktu widzenia tematu omawianej pracy. Trudno uznać za metodologicznie poprawne analizowanie występowania szalonych wojowników w IX i X w. na podstawie przekazów, których najstarsze manuskrypty datowane są na przełom stuleci XIII i XIV. Zmusza to do niemal całkowitego odrzucenia wniosków, które autor nakreślił w tej części pracy (s. 42, 55). Według niego szaleni wojownicy, dość liczni w okresie Wikingów (s. 42), byli stale kojarzeni z instytucją władzy królewskiej. Tworzyli oddziały skupione wokół królów, co może świadczyć o ich elitarnym charakterze. Ten ostatni wniosek autor oparł na cytacie „Heimskringli”, w którym straż przyboczna króla Haralda Pięknowłosego (*hirð*) jest wyraźnie odróżniona od *berserkir*, oraz na dwóch sagach legendarnych („Hrólfs saga Gautrekssonar” i „Göngu-Hrólfs saga”). Ten osobliwy zestaw przekazów pozwala stwierdzić autorowi, że obecność szalonych wojowników w drużynach władców świadczy o ich dużym poważaniu w czasach pogańskich (s. 49). Malinowski nie tylko jest przekonany o istnieniu bractw szalonych wojowników. Jest także pewny, że każde bractwo składało się z dwunastu członków złączonych braterską przysięgą wierności (s. 55). Jest to wynik oparcia się jedynie na 23 strofie eddaicznego „Hyndluljóð” i pośrednio na jednej z sag legendarnych („Orvar-Odds saga”). Dalsza część tego rozdziału także wprawia czytelnika w zdumienie. Na podstawie „Germanii” Tacyty i jego przekazu o Chattach oraz dwóch wyjątkach z sag rodowych („Gisla saga” oraz „Egils saga”) Malinowski konstruuje podrozdział poświęcony trybowi życia berserków. Przyznaje (s. 80), że ślady trybu ich życia zachowały się w sagach, ale nie wie, czemu, nie podejmuje ich ana-

lizej ani nie nawet nie wymienia. Natomiast w kolejnych „Wnioskach” (s. 89) konkluduje, że szaleni, tym razem „Wikingowie”, tworzyli specyjalną kastę wojowników, którzy żyli poza społeczeństwem, choć byli w pełni tolerowani. Jak stwierdzenia te pogodzić z wcześniejszymi wnioskami? Autor musi się zdecydować: albo berserkowie tworzyli bractwa i stanowili istotną część społeczności dworskiej i otoczenia władcy, a wtedy byli częścią społeczeństwa, albo egzystowali poza jego nawiasem, według innych reguł.

Powyższe uwagi prowadzą do podważenia wartości naukowej całego pierwszego rozdziału. W istnienie *berserkir* nie ma powodu wątpić. Pozostaje pytanie, czy dostępne przekazy pozwalają nie tylko na momentami fantastyczne wnioski autora, ale w ogóle na podejmowanie próby opisanie działalności tych wojowników. Wydaje się to zadaniem nie tyle trudnym, co zgoła niemożliwym. Przekazy, które moglibyśmy z jakąś dozą prawdopodobieństwa określić jako powstałe w interesującym nas okresie, czyli poezja skaldów oraz niektóre wiersze eddaiczne, ledwo znają pojęcia *berserkir* i *úlfheðnar* i traktują je bardzo schematycznie. Nie zgadzam się z autorem, że „Haraldskvæði Þórbjörna hornklofi” to źródło bardzo pomocne w badaniu dziejów berserków (s. 35). Na pewno nie pozwala ono na sformułowane przezeń konkluzje. Na marginesie, Malinowski ani nie wykorzystuje, ani nie przywołuje w swojej analizie innych strof poezji eddaicznej i skaldycznej, w których mowa o berserkach, mianowicie 37 strofy „Harbardsljód” oraz jednej z *lausavísur* Grettira Asmundarsona (strofa 66 w „Grettis saga”). Tym bardziej jednak na manowce prowadzi sposób, w jaki (że użyję słów autora) do „przedstawienia płaszczyzny realnej rzeczywistości, na której istnieli szaleni wojownicy”, wykorzystał on przekazy różnych sag, w ogóle nie biorąc pod uwagę nie tylko ich chronologii ale także charakteru i czynników, które decydowały o ich kształcie. Stąd wydaje się, że omawiana praca znacznie zyskałaby, gdyby usunąć z niej rozdział pierwszy, a przynajmniej jego lwią część i skoncentrować się na pozostałych aspektach.

Ale i tu wiele rzeczy wymaga krytycznego komentarza. Jeszcze w rozdziale pierwszym (s. 82) autor oznajmia że Odyn był patronem berserków. W rozdziale drugim pojawia się nawet część poświęcona „Kultowi Odyna w grupach szalonych wojowników” (s. 114–118). Mamy tu nawiązania do składania ofiar z jeńców wojennych, opisywanych przez Strabona odnośnie do starożytnych Cymbrów i Adama z Bremy w opisie pogańskiego ośrodka w Uppsali. Ponadto autor przywołuje inne rytuały: „wycinanie krwawego orła” (s. 116) oraz przedbitewnego rzucania włócznią w stronę sił nieprzyjacielskich (s. 117). Według Malinowskiego rytuały te, włącznie ze składaniem ofiar z ludzi, mogły być kulturowane w grupach szalonych wojowników (s. 117). Jest to jedynie domysł autora, niemający oparcia w żadnym materiale źródłowym. Malinowski dość często wykazuje takie podejście i bez wątpienia stanowi to o słabości recenzowanej pracy. W kwestii rytuałów coś do powiedzenia mają jedynie przywołane przez niego dwie sagi legendarne („Egils saga ok Ásmundar”, „Hardar saga”). Malinowski jest świadomy, że ma do czynienia z relacjami późnymi, które trudno traktować jako dowód na składanie ofiar z ludzi (s. 118). Ale nie zważając na to stwierdza, że „naszym zdaniem, jeśli ofiary z ludzi faktycznie były stosowane w Skandynawii epoki Wikingów, to jest wielce prawdopodobne, że grupami najchętniej praktykującymi tego typu obrzędy byli właśnie berserkowie” (s. 118). Po raz kolejny wnioskowanie autora opiera się na jego osobistym przecuciu a nie na danych źródłowych.

W drugim rozdziale pracy Malinowski wprowadza podział wojowników na trzy grupy: berserków, *einherjar* oraz faworytów Odyna (s. 119). Celowo piszę „wprowadza”, gdyż po raz pierwszy spotykam się z taką klasyfikacją. Także autor nie podaje, czy ktoś wcześniej dzielił w ten sposób skandynawskich wojów. Można więc założyć, że jest to własny pomysł Malinowskiego. Szczególną uwagę w tym podziale zwraca uwagę kategoria „faworytów Odyna” (s. 120–132). Już na wstępie należy zaznaczyć, że określenie to doskonale pasuje do potraktowanych jako oddzielna grupa *einherjar*, nie tylko rezydujących u jego boku w walhalli, ale także wybieranych przez niego pośród walczących. Według Malinowskiego do grupy ulubieńców najwyższego z Asów można zaliczyć Grettira Ásmundarsona oraz Viga–Gluma (s. 121). Niestety nie dowiadujemy się, na czym miał polegać ten szczególny związek dwóch bohaterów sag z Odynem. Co więcej, zaliczenie obu do rodu Volsungów (s. 121) jest, najdelikatniej rzecz ujmując, nieporozumieniem. Jednak dla autora głównymi przykładami tej kategorii wojowników są przedstawiciele rodziny Egila Skalla–Grimssona: on sam, jego ojciec Grim oraz dziad Kveldulf. Oczywiście są oni postaciami szczególnymi — skaldami, otoczeni są też aurą tajemniczości (s. 124). Bardziej dyskusyjnie brzmi teza, zgodnie z którą bohaterowie ci często znajdowali się na marginesie społeczeństwa a przejawem tego miała być ich ucieczka z Norwegii na Islandię (s. 121). Po pierwsze, zbyt wiele sag rodowych zawiera motyw opuszczenia przez bohaterów narracji stron rodzinnych pod wpływem działań Haralda Pięknowłosego w Norwegii. Po drugie, Grim, a w szczególności Egil, robili wiele, aby być ważnymi postaciami w społecznościach, w których przyszło im żyć. Dla ojca i syna prawdziwymi bohaterami byli ich bracia, obydwaj o imieniu Þorolf, którzy doczekali się szacunku, sławy i majątku, m.in. w służbie królewskiej. Z pewnością, fakt, że Grim i Egil nie byli w stanie pójść w ich ślady, nie był, jak chce autor, jedynie konsekwencją wykazywania przez nich cech szalonych wojowników, tym bardziej, że trudno do tej kategorii zaliczyć samego Egila. Mam także pewne wątpliwości, czy można Kveldulfa i Grima nazywać wyznawcami Odyna a obu Þorolfów wyznawcami Thora. Inaczej ma się sprawa z Egilem. Malinowski przytacza fragment poematu „Sonatorrek” (s. 124–125), którego autorem jest ów skald. W istocie wiersz nawiązuje do szczególnej relacji skalda z Odynem i zawodu jaki spotkał go w związku z tym. Nie dowiadujemy się jednak, że relacja ta wynikała z patronatu, jaki Odyn roztrzącał nad skaldami ani tego, że Odyn, jako dawca poetyckiego talentu, przewija się przez poezję nie tylko Egila. Gdyby zatem zgodzić się z autorem, że można mówić o pewnym podobieństwie między Odynem a Egilem i jego bezpośrednimi przodkami (s. 124, 126), to jedynie przez pryzmat poetyckiego talentu i różnych konsekwencji, które płynęły z faktu komponowania i wygłaszania skaldycznych poematów. Moim zdaniem autor błędnie zakłada jakiś szczególny patronat Odyna nad berserkami. Hipotezę tę można uratować jedynie uznając szalonych wojowników jako jeszcze jeden typ *einherjar*, w przypadku których związek ten jest bezdyskusyjny.

Oczywista jest też opieka Odyna nad władcami, zbyt wiele miejsca zajęłoby przytaczanie argumentacji na ten temat. Moim zdaniem jednak Malinowski przesadza w swojej argumentacji (s. 127–129), doszukując się w niemal każdym przejawie heroicznej postawy w trakcie walk związków z berserkami, czego przykładem, moim zdaniem, jest postać Haralda Pięknowłosego. Szkoda, że autor zdaje się nie wiedzieć, że ród Ynglingów

starał się także akcentować swoje więzy z Frejem, co najlepiej pokazuje skaldyczny poemat „Ynglingatál”. Z kolei do pochodzenia od najwyższego z Asów nawiązywała rodzina jarłów z Hlaðir, której przedstawiciel, Hákon, starał się wykazać swoje prawo do rządów w Norwegii poprzez ukazanie kraju jako oblubienicy, krewnej Odyna. Podobną praktykę można zaobserwować w wypadku szwedzkiego władcy Olafa Skotkonunga, skądinąd chrześcijanina. Jednak, co z perspektywy recenzowanej pracy ważne, ani Hákon ani Olaf nie byli berserkami, a przynajmniej żaden przekaz tego nie sugeruje. Przy okazji, szczególnie niefortunnie brzmi nazywanie faworytem Odyna króla Norwegii Hákona Dobrego (s. 127–128), wychowanego na dworze anglosaskim i zadeklarowanego chrześcijanina. Władca ten być może został apostatą, ale tradycja zapamiętała go jako osobę, która próbowała chrystianizować kraj, co zdają się potwierdzać źródła anglosaskie. Owszem, poemat na jego cześć, „Hákonarmál”, oraz drugi, napisany na cześć Eryka Krwawy Topór, „Eiriksmál”, ukazują obu jako witanych przez Odyna w Walhalli wspinających *einherjar*. Jednak oba wiersze zostały ułożone po śmierci swych bohaterów, a ponadto nic nie wiadomo, aby Eryk i Hákon byli berserkami.

Wyróżnianie osobnej kategorii wojowników „faworytów Odyna” jest zupełnie bezzasadne, szczególnie, gdy odróżnia się ich od *einherjar*. Sam autor, co ciekawe, zastanawia się nad zasadnością takiego podziału (s. 133–134) i można jego wątpliwości jedynie potwierdzić. Pozostaje jednak pytanie, po co w ogóle wcześniej taki podział został wprowadzony?

Trzecia część pracy poświęcona jest legendarnemu wizerunkowi berserków. Autor chce w nim odnieść się do momentu, kiedy, jak to sam ujmuje, „mityczni berserkowie stali się legendarnymi” (s. 151). Biorąc pod uwagę charakter źródeł, stanowiących podstawę analizy, tak postawione pytanie wydaje się bezcelowe. Świat mityczny, i widać to także na przykładzie berserków, mocno zazębia się z legendarnym. Dzieje się tak poprzez odwołania do tych samych postaci i mitów, które przewijają się zarówno przez poezję eddaiczną jak i sagi legendarne. W obydwu gatunkach element nadnaturalny odgrywa istotną rolę i chyba można szalonych wojowników także zaliczyć do jego przejawów. W końcu o nakładaniu się na siebie tych dwóch perspektyw świadczą dobitnie obydwie „Eddy”, w których wątki dotyczące bóstw i bohaterów funkcjonują obok siebie.

W kolejnych ze swoich wniosków (s. 161) autor konkluduje, że w islandzkich sagach berserkowie spełniają rolę, która jedynie częściowo jest adekwatna do rzeczywistości okresu Wikingów. Obraz zniekształciły system wartości i mentalność ludzi XIII i XIV w. (s. 161). Równocześnie autor rekonstruuje ten obraz na podstawie tych samych źródeł, często zresztą dopuszczając się dyskusyjnych interpretacji. To prawda, że w sagach szaleni wojownicy często odgrywają rolę antybohaterów, złych zalotników i głupców, co jeszcze bardziej pomaga wyróżnić głównych bohaterów poszczególnych narracji. Jednakże na temat ich rzeczywistej roli, z powodów o których pisałem już wyżej, wypowiedzieć się niemal niepodobna, przynajmniej w jaki sposób podjął się tego autor.

Ze wszystkich wysiłków podjętych przez Malinowskiego, korzystne wrażenie sprawia charakterystyka *berserkir* w sagach rodowych i legendarnych. Dobór przekazów, dla którego nie ma w zasadzie alternatywy pokazuje, że możemy jedynie pokusić się o rekonstruowanie legendarnego obrazu szalonych wojowników, tworzono go w dłuższej perspektywie czasowej dzięki różnym czynnikom, w tym tradycji ustnej, która z pewnością

odwoływała się do pogańskich wierzeń. Należy się zgodzić z autorem, że chrystianizacja Skandynawii wpłynęła, i to zapewne znacząco, na literacki wizerunek berserków. Nowa wiara miała decydujący wpływ na powstanie i kształt poszczególnych narracji oraz znaną nam ich literacką formę. Mimo to autor także w tym rozdziale zostawia szerokie pole swojej intuicji, np. według niego wizerunek pogańskiego berserka–przeciwnika chrześcijan, miał silne korzenie w realnej przeszłości (s. 176). Owa „realna przeszłość” jest w omawianej pracy zbyt mocno oparta na osobistych przekonaniach autora, które zdają się zupełnie ignorować specyfikę i lakoniczność przywoływanych przekazów. Nie mogą zatem budzić zaufania.

Komentarza wymaga także zamieszczona w pracy bibliografia. Autorowi udało się dotrzeć do sporego zasobu prac, w większości niedostępnych w Polsce, co z pewnością jest także efektem pobytu w Oslo, wspomnianego w zawartej w pracy jego charakterystyce. Malinowski sprawia wrażenie osoby dobrze zorientowanej w stanie badań, także w kwestii szalonych wojowników, choć nie uniknął wpadek wspominając zagranicznych badaczy. Zarówno Aðalheiður Guðmundsdóttir (s. 17) jak i Marlene Ciklamini (s. 110, przyp. 248) to kobiety. Szkoda, że autor nie sięgnął do klasycznej edycji sag rodowych w serii „Íslenzk fornrit”, a edycję sag legendarnych „Fornaldarsögur Norðrlanda” wykorzystał jedynie w wydaniu internetowym. Korzystanie z portalu snerpa.is oznacza, że autor opiera się na edycji sag we współczesnym języku islandzkim, choć deklaruje (s. 17), iż przedmiotem badań są teksty w języku staronordyckim.

Powyższe rozważania, niewyczerpujące zresztą listy uwag, mają na celu przede wszystkim zwrócić uwagę na istotę założeń metodologicznych, tak ważnych przy podejmowaniu pracy badawczej. W recenzowanej książce jest to tym ważniejsze, że przebijające przez jej lekturę bardzo swobodne podejście do specyfiki wykorzystywanych źródeł doprowadziło autora do wielu błędnych wniosków. Tym bardziej szkoda, gdyż podjęty przez niego temat nie tylko jest interesujący, lecz na gruncie polskiej nauki nie doczekał się dotąd dokładniejszej analizy. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie szalonych wojowników zasługuje na osobną publikację. Wydaje się jednak, że powinna być ona napisana inaczej. Jak długo temat ten będzie analizowany przez pryzmat zachowanych źródeł staronordyckich, jego mityczno–legendarny aspekt wydaje się jedynym możliwym do zbadania. Wypada wyrazić nadzieję, że Łukasz Malinowski w kolejnych podejmowanych przez siebie badaniach, obok niewątpliwego zapału i fascynacji, wykaże się także większą ostrożnością i krytycyzmem. To z pewnością pozwoli na uzyskanie lepszych efektów w studiach nad różnorodnymi aspektami dziejów wczesnośrednio-wiecznej Skandynawii.